Materiały przesłał Aleksander Szumański, który przebywał w tym getcie wraz z matką w latach 1942 - 1943.

- *"Posiadam dokumentację osobistą z Archiwum Akt dawnych*
o moim pobycie w tym getcie wraz z Matką
i że Gestapo w 1941 roku we Lwowie
zamordowało mojego Ojca doc. med. Maurycego Mariana Szumańskiego.
Ja byłem ścigany i skazany ma śmierć.
Z getta uciekłem w czasie jego likwidacji."

WOJNA



Kierunek polityki niemieckiej wobec Żydów oraz ich skrajnie wrogi do nich stosunek, widoczny był niemal natychmiast, zanim jeszcze na terenie miasta powstały getta.

Nazajutrz po wkroczeniu do Przemyśla, 16 września 1939 r. Niemcy aresztowali ok. 200 osób narodowości żydowskiej i umieścili ich w więzieniu i budynku policji przy ul. Dworskiego 26. Tak zapamiętał ten dzień Ignacy-Izaak Felder *"Nagle zauważyłem, że Niemcy dostali rozkaz, zaczęli ustawiać się, ładować karabiny i założyli bagnety. Niemcy poszli do żydowskiej dzielnicy i zaczęli wyłapywać Żydów (...). Później dowiedzieliśmy się, że 400 Żydów Niemcy przewieźli ciężarówkami na żydowski cmentarz i tam ich rozstrzelali. Zaczęło być niebezpiecznie. Niemcy*

rabowali wszystkie sklepy" .





19 września Niemcy bez żadnego sądu rozstrzelali wszystkich złapanych Żydów. Część w podprzemyskiej wiosce Przekopana, a część na żydowskim cmentarzu przy ul. Słowackiego. (Zbrodni tej dopuścili się żołnierze **Einsatzkommando I/3**). Fakt ten upamiętnia wzniesiony w 2000r. na terenie cmentarza żydowskiego pomnik. Zanim jednak rozstrzelano tych ludzi, Niemcy bezlitośnie się nad nimi pastwili. Tak opisuje "zabawy" Niemców z Żydami w Przemyślu Władysław Trojanowski: *"(...)*
żołnierze przeganiają biegiem kilkudziesięcioosobową grupę młodych Żydów na trasie od

wysadzonego mostu do stojącego na pobliskich błoniach tartaku Golingera. Każdy brał stamtąd deskę i biegiem przenosił ją koło mostu. Natychmiast inni te deski podchwytywali i również biegiem odnosili je z powrotem. Na piersiach mieli wywieszone tabliczki z napisem: WIR WOLLEN NICHT ARBEITEN. Ta zabawa trwała około godzinę wśród śmiechu pilnujących żołnierzy. Później wszystkich pognano ulicą Jagiellońską i dalej Słowackiego. Z polecenia eskorty na dany znak skandowali: WIR SIND SCHWEINE! Kto skandował zbyt cicho lub zwalniał bieg - natychmiast dostawał kopniaka lub uderzenie pejczem (...). Mieszkańcy, nie przyzwyczajeni do tego rodzaju rozrywek, patrzyli przerażeni i natychmiast odchodzili. (...) [Żydów] stłoczono na ciężarówkach wojskowych i obwożono po mieście. Ubrani w chałaty, płaszcze, w same kamizelki, w kapeluszu, jarmułce, sztywnym kaszkiecie, z brodami lub bez - z założenia mieli stanowić swoistą rewię strojów wzbudzającą u przechodniów raczej uśmiech niż współczucie. (...) Wreszcie ciężarówki zajechały na kirkut i tam wszystkich rozstrzelano. Młodych natomiast pognano biegiem poza miasto nad Wiar, (...) tam czekała ciężarówka z ukrytym pod celtem karabinem maszynowym. Kilka serii tam i z powrotem, potem jeszcze mała poprawka i samochód wraz z eskortą odjechał."

Wycofując się na lewą stronę Sanu 27 września 1939 r. Niemcy podpalili na Żydowskim Mieście dwie Synagogi. *"Zrozpaczonych i lamentujących izraelitów wojskowi odpychali, zaś usiłujących ratować stare księgi - ścigali śmiejąc się przy tym, niczym przy zabawie w łapanego. Porzucone księgi natychmiast wrzucali do ognia."* (W. Trojanowski). Był to niewątpliwie bezprzykładny akt barbarzyństwa i zapowiedź dalszych losów przemyskich Żydów.



Od początku okupacji Niemcy starali się pozbywać Żydów, wypędzając ich do radzieckiej strefy okupacyjnej. W ciągu dwóch miesięcy: kwietnia i maja 1940r. na prawobrzeżną stronę

Przemyśla zostało wygnanych 7000 Żydów. Oznaczało to jedynie odroczenie wyroku, chociaż wówczas nikt sobie jeszcze nie zdawał sprawy z czekającej Żydów totalnej eksterminacji. Na wiosnę 1940 r. Niemcy zorganizowali w okupowanej przez siebie części Przemyśla przymusowe roboty publiczne dla Żydów. *"(...) wiosną 1940 r. zorganizowano przymusowe roboty publiczne dla mieszkańców narodowości żydowskiej. Grupa kilkunastu młodych dziewcząt codziennie zamiatała także naszą ulicę, oczyszczając chwasty przy krawężnikach i parkanach. Ale kleszcze zaciskały się coraz bardziej: ogłoszono obowiązek noszenia na prawym rękawie białej opaski z niebieską gwiazdą Dawida; ściśle określono godziny, w których Żydzi mogli poruszać się po mieście dla dokonania zakupów."*
(W. Trojanowski).





Wykorzystywali oni również Żydów do darmowych prac przy usuwaniu gruzów, wyładunku wagonów czy budowie dróg. Jednak szykany stosowane wobec Żydów szybko ulegały eskalacji. Niemcy konfiskowali Żydom ich dobytek: sklepy, mieszkania i kosztowności. Następnie nałożyli na nich wysokie kontrybucje pieniężne i rzeczowe. Żydom zakazano również poruszania się po chodnikach. Musieli chodzić wyłącznie skrajem jezdni. O wstępie Żydów do kin, lokali publicznych itp. w ogóle nie było mowy. *"Pewnego dnia Niemcy przyszli do naszego mieszkania i skonfiskowali meble. Zabrali meble z jadalni, część z sypialni, dywany, srebro, wszystko. Na wszystkim postawili pieczątki zrobili listę i powiedzieli do mnie: Jutro przyjedzie furgonetka. Jeśli choć jednej rzeczy z tej listy będzie brakować, wszyscy zostaniecie rozstrzelani. Przyszli następnego dnia i zabrali to wszystko."*
Tak wspomina tamte czasy Teodora Zimmermann-Miller.

Pod koniec 1941 r. Niemcy przystąpili do rekwizycji zimowych ubrań i obuwia. Zabierali je z domów ale również "rozbierali" Żydów na ulicy, pozostawiając bosych na mrozie. Jeszcze przez kilka miesięcy Żydzi mogli się jednak dosyć swobodnie poruszać po całym prawobrzeżnym Przemyślu. Nie mogli jednak przekraczać mostu na Sanie, gdzie Niemcy zorganizowali swoistą "granicę".



Jeszcze przed założeniem w prawobrzeżnej cześci Przemyśla getta, w połowie 1942r. rozpoczęły się deportacje. 20 czerwca 1942 r. ok. 1000 Żydów z terenu Przemyśla zostało zesłanych do obozu pracy w Janowie koło Lwowa. "członkowie rodzin, którzy przyszli pożegnać się z odjeżdżającymi i zamierzali wrócić później do domu, zostali zastrzeleni przez Gestapo,

pod przewrotnym pretekstem, że należeli oni do transportu i próbowali uciec. Tego dnia było wiele ofiar i ulice getta były czerwone od krwi (...)."





W tym miejscu należałoby wspomnieć o stosunku ludności polskiej do Żydów, w chwilach ich eksterminacji.



GETTA



W Przemyślu istniały dwa getta. Pierwsze założone jeszcze w 1940 r. przy ul. Dolińskiego w domach o numerach 11 i 13 (dziś już nieistniejących), w których Niemcy zgromadzili ok. 70 Żydów. Zarządzane było ono przez Żydowską Radę Starszych. Getto to uległo likwidacji 3 czerwca 1942 r., a jego mieszkańcy zostali rozstrzelani na poaustriackim Forcie VIII Łętownia. Fakt ten upamiętnia wzniesiony na forcie obelisk.

Po zajęciu prawobrzeżnej części miasta, Niemcy powołali Radę Żydowską - Judenrat, złożoną z ok. 20 osób, pod przewodnictwem dr. Ignacego Duldiga. Miał to być rodzaj żydowskiego samorządu, współpracującego z Niemcami, jednak w praktyce, całkowicie podporządkowany okupantom, stał sie jedynie ich narzędziem w prowadzonym dziele eksterminacji. Ze strony

niemieckiej, nadzór na przemyskimi Żydami sprawował wydział III A, tzw. "sekcja ogólna" przemyskiego Gestapo - Gendarmeriezug Przemysl, potocznie zwana "Judenreferat".



Jesienią 1941 r. w części Przemyśla zwanej Garbarze Niemcy utworzyli żydowską dzielnicę mieszkaniową, do której mieli przeprowadzić się Żydzi zamieszkujący dotychczas w innych częściach miasta. Przeprowadzka trwała do lata 1942r. 3 lipca 1942r. na mocy zarządzenia wydanego przez komisarza miasta Bernharda Giesselmanna dzielnicę żydowską zamieniono na drugie, znacznie większe od zasańskiego getto. Zarządzenie to weszło w życie 16 lipca 1942 r. W gettcie tym została zgromadzona cała żydowska ludność miasta w liczbie 17.428 osób. *"Wszystkie strychy, wszystkie piwnice, każda komórka zapchana jest ludźmi. To już nie mieszkania, to rojowiska ludzkie, odarte z wszelkich, prymitywnych bodaj wygód. Ogródki poniszczone, podeptane, zapchane meblami i tłumokami, z których wyłażą czerwone pierzyny. Papiery, śmiecie brud..."* . Tak opisuje getto w tamtym czasie Aleksandra Mendel.








MIEJSCE STRACEŃ ŻYDÓW W 1943

















ŻYDZI POD SOWIECKĄ OKUPACJĄ

O ile w niemieckiej strefie okupacyjnej Żydów czekał straszliwy los - całkowita eksterminacja, o tyle w radzieckiej strefie okupacyjnej sytuacja wyglądała zgoła inaczej i była dużo bardziej skomplikowana. W 1939r. wkraczające na ziemie polskie wojska sowieckie, znaczna część Żydów przyjmowała niczym wyzwolicieli, demonstrując przy tym otwartą wrogość nie tylko w stosunku do Niemców, ale i do Polaków i do państwa polskiego. Znaczna część Żydów, szczególnie pochodzących z uboższych warstw społecznych, z miejsca zasiliła szeregi partii komunistycznej i przystąpiła do jawnej kolaboracji z sowietami. Dawało to im złudne poczucie bezpieczeństwa i władzy. Należy zauważyć przy tym, że bardzo często, pierwszymi ofiarami tych neofitów padali ich rodacy, sąsiedzi,których bardzo dobrze znali od wielu wielu lat.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja Żydów wywodzących się z bogatych rodzin, świadomych zagrożenia jakie niesie ze sobą sowiecki komunizm. Bogatsza część Żydów, żydowska inteligencja a także ci, którzy nie wyrażali entuzjazmu dla nowych porządków, bardzo szybko podzielili los tysięcy Polaków wywiezionych w bezkresne stepy Kazachstanu, lub syberyjską tajgę. W sumie z Przemyśla Sowieci deportowali ok. 7000 Żydów. Wcześniej jednak pod sztandarami nacjonalizacji, ograbili ich z całego majątku: kosztowności, sklepów, fabryk i domów. W ostatecznym bilansie, zsyłka miała dla objętych nią Żydów zbawienne skutki, gdyż przynajmniej część uratowała przed nową okupacją niemiecką a więc nieuchronną śmiercią.

** - zdjęcie pochodzi ze strony http://www.deathcamps.org/occupation/przemysl%20ghetto.html